

# MALARSTWO EGZYSTENCJALNEJ PRAWDY

*Swoją pierwszą wystawę Leszek Żegalski zaprezentował już w czasie studiów w Luwrze. Dokładniej w toalecie obiektu, gdzie na ścianach wraz z kolegą powiesił swoje pejzaże. Ten prowokacyjny zabieg dał początek dalszym, skandalizującym nieraz postawom wobec ciasnego, komunistycznego świata. I choć obecnie artysta buntuje się już zdecydowanie mniej, wciąż niezmiennie pozostaje wierny swojej nonkonformistycznej, malarskiej wizji rzeczywistości.*

TEKST JUSTYNA STASIEK

---



Epizod bitewny, czyli sraczka samuraja, olej na panelu, 1986

## **D**RAŻLIWE OBSERWACJE ŚWIATA

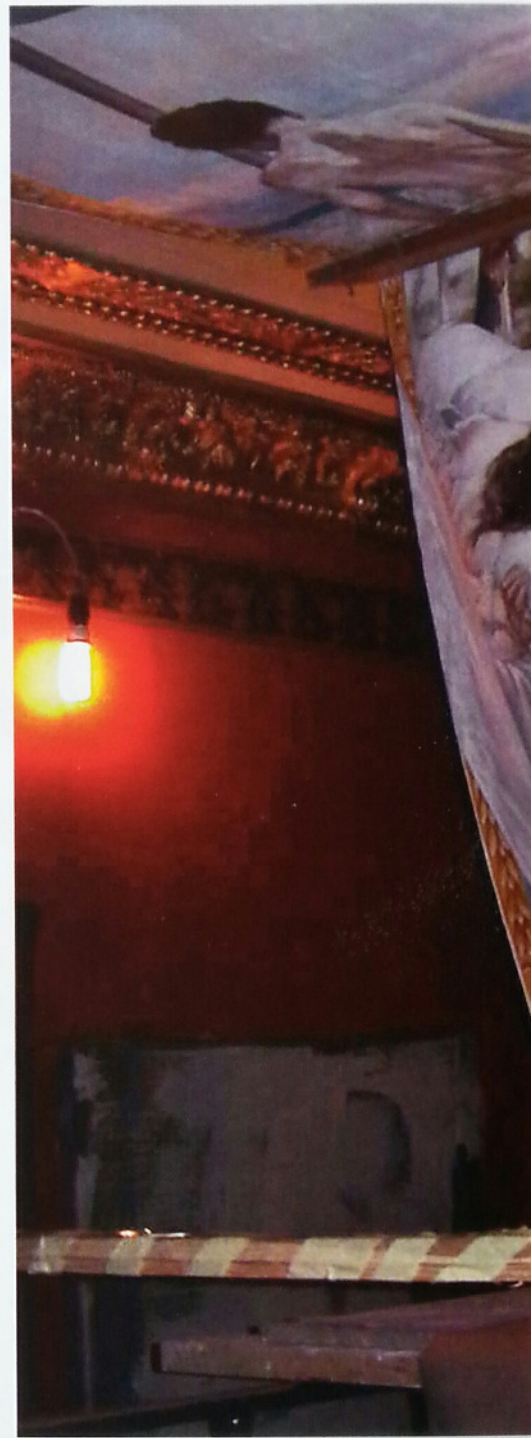
Jak sam wspomina na początku swojej twórczej drogi, chciał zmienić i zrewolucjonizować sztukę. Wierny swoim postanowieniom wybrał drogę malarstwa realistycznego, od początku wyraźnie wymykającej się definicji stylu. Choć bardzo szybko zyskał miano skandalisty, sam z perspektywy czasu uważa, że to co robił nie powinno aż tak szokować. „Postrzegałem świat tak samo jak inni ludzie, z taką tylko różnicą, iż wszystko to co widziałem postanowiłem pokazać publicznie. Nikogo nie spoliczkowałem, nikogo nie pobiłem. Po prostu malowałem obrazy i tyle” – twierdzi artysta. Dzięki wspomnianym wyżej obserwacjom powstały m.in. takie obrazy jak „Niech żyje krowa” czy „Epizod Bitewny, czyli sracz-

ka samuraja” nagrodzony Grand Prix na Ogólnopolskiej Wystawie Młodej Plastyki „Arsenał 88”. Jak wspomina malarz, kontrowersja powinna być tu traktowana pobocznie, głównym celem takiej tematyki było bowiem podkreślenie oraz uświadomienie, że to co tak oburza jest w zasadzie prozaiczne i dotyczy równo każdego z nas.

### **NAJWAŻNIEJSZY JEST EFEKT**

Swoje awangardowe działania lat młodzieńczych artysta popierał, m.in. sztuką oraz filozofią dadaistów. Sam w 1988 roku opublikował tekst, który na wzór XX wiecznych rewolucjonistów ostro krytykował Akademię Krakowską, nazywając ją „Trupem Sztuki”. Obecnie nadal ceni sobie koncepcje dadaistyczne, wskazując jednocześnie

wiele innych źródeł artystycznych inspiracji. Niektóre z jego dzieł w świeży sposób polemizują z malarstwem historycznym, czy przywodzą na myśl symbolizm w wydaniu Malczewskiego. Barwnym echem odbija się w nim również malarstwo dawnych mistrzów. Sam artysta wymienia wiele cennych i inspirujących nazwisk i kierunków, począwszy od Tiepola i Velazqueza, Matejki, aż do impresjonistów i ekspresjonistów. Równocześnie mocno ceni sobie także dzieła twórców, których nie zna i nie jest w stanie przypomnieć sobie jak się nazywają. „Nie utożsamiam nazwiska z wielkością dzieła. Najważniejszy jest dla mnie talent malarza oraz idealny efekt jego twórczej pracy” – przekonuje Leszek Żegalski. Na tle takiego wartościowania sztuki, współcześni artyści



### WIOSNA, PLAFON W PAŁACU W WILEMOWICACH

Obraz namalowany został w pracowni belgijskiej, gdzie malarz przymocował go ściany. Takie rozwiązanie nawiązuje m.in. do malarstwa Giovanniego Battisty Tiepola, który wykonane dzieła związał w rulon i wysyłał do zleceniodawcy. Leszek Żegalski gotowe płótno przywiózł do Polski, gdzie umieścił je na suficie w swoim pałacu. Wtedy też malarz dokonał ostatnich poprawek, wypuklając bądź osłabiając poszczególne elementy obrazu.



**Malowanie fresku na pewno wiąże się z wieloma trudnościami, z przygotowaniem rusztowania, znajomością skrótów perspektywicznych czy problemami natury fizycznej. Freski to naprawdę ciężka i długotrwała praca**



Niech żyje krowa, które pamiętają, technika mieszana na plandecy, 1988

**Nie chcę nigdy bazować na tragedii czy sensacji. Staram się, aby w moim pracach można było rozpoznać również jakość i talent, dzięki temu dana praca powstaje.**

wypadają według malarza czasami bardzo słabo, zwłaszcza gdy na pierwszym plan wysuwa się walka o popularność. „W zasadzie od lat 80. niewiele się w tej kwestii zmieniło. Wszystko często stawia się na samo <<być>>, zapominając, że talent to coś więcej, niż umiejętność promocji samego siebie” – uważa artysta.

#### EGZYSTENCJALIZM MALARSKI

Jak w kilku słowach nazwać to, co maluje sam Leszek Żegalski? Odpo-

wiedź najtrafniejszą, również zdaniem samego malarza, podaje historyk sztuki, Jarosław Daszkiewicz, definiując ową tendencję jako „neorealizm egzystencjalny”. W swojej książce pt. „Malarstwo Młodych 1980-1990” pisze: „Przewodnym motywem tego malarstwa jest ludzkie zmaganie się z losem. Reprezentanci tego nurtu nie rezygnując z dążności do wiernego odtwarzania rzeczywistości, odrzucając piękno formalne na rzecz odstonięcia prawdy psychologicznej,

wydobywając z otaczającego świata to, co w nim powszechne, na pierwszy plan wysuwają aspekt egzystencjalny”. Artysta zapytany o źródła bodźców do takiego tworzenia twierdzi, że mogą ukryć się wszędzie. Inspirują go napotkani na ulicach ludzie, piękny, bądź brzydki pejzaż, rodzące się w głowie idee czy sytuacja polityczna. Jeśli pojawia się coś fascynującego, malarz często nanosi to na kawałek papieru, choć obecnie posiłkuje się również aparatem



Stop, technika mieszana na znaku drogowym, 1997



*Opus Dei*, technika mieszana na plandece, 1988

fotograficznym czy nawet telefonem. „Jest to niekwestionowane ułatwienie w zatrzymaniu ważnych momentów i inspiracji. Najważniejsze jest jednak, aby nie stać się niewolnikiem nowoczesnych urządzeń. Media współczesne powinny być pomocne, ale nie najważniejsze” – przekonuje malarz. Owa fotograficzna nieraz wierność, łączy się u artysty w osobistą, malarską alegorię, pełną metafor tworzących jego swoisty znak rozpoznawczy. Tematyka dzieł, choć ważna, nie powinna jednak według malarza przysłaniać talentu i jakości

danej pracy. Najważniejsza jest zdrowa równowaga. „Nie chcę nigdy bazować na tragedii czy sensacji. Staram się, aby w moim pracach można było rozpoznać również jakość i talent, dzięki temu dana praca powstaje” – tłumaczy. Na pytanie związane z motywacją do pracy Leszek Żegalski wspomina również o finansowej stabilizacji i zapewnieniu sobie spokoju na przyszłość. „Najlepiej by było, gdybyśmy będąc artystami żyli tylko powietrzem, ale wszyscy wiemy, że kwestie materialne są dla nas ważne tak samo, jak dla każdego innego człowieka” – mówi.

#### TWÓRCZY ROZMACH

Niezależnie od tematu dzieła, Leszek Żegalski preferuje malowanie na dużych płaszczyznach, zwłaszcza plandekach. „Malarstwo wielkoformatowe jest tym, które lubię najbardziej. Realizuję się zwłaszcza na dużych blejtramach i plandekach” – opowiada. Wybór takiego podłoża niesie za sobą świadomość, iż na rezultaty trzeba czekać zdecydowanie dłużej, jednak zdaniem artysty cierpliwość oraz świadomość imponujących efektów pomaga w osiągnięciu celu. Malarz nie rezygnuje również



Fragment fresku w holu pałacy artysty w Wilemowicach

**Najpierw mam swoją idee. Czasami w głowie powstaje nawet 80% pracy. Oczywiście ważna jest również nuta czegoś niewiadomego, która pojawia w trakcie tworzenia.**

z mniejszych prac, choć jak sam wspomina wiąże się to z początkową trudnością z przejściem z wielkiego formatu na duży bądź na odwrót. Nie stanowi to jednak dla Leszka Żegalskiego większego problemu, czego efektem są liczne obrazy o tematyce pejzażowej, portretowej oraz wielofiguralnej. Ta ostatnia pojawia się zwłaszcza w realizacjach freskowych. Skąd u artysty zainteresowanie właśnie malarstwem ściennym? „Kiedy mieszkałem w Kolonii poznałem malarza, który zajmował się właśnie taką techniką. Były to zarówno freski na mokro, czyli klasyczne, ale też murale, więc całkiem współczesne wersje” – wspomina Leszek Żegalski. Owa możliwość łączenia wiekowych metod z nowoczesnością sprawiła, iż postanowił sięgnąć również po taką formę. Niczym mistrzowie nowożytni komponuje więc pejzaże architektoniczne, w których lokuje swoich

współczesnych, portretowanych modeli. „Malowanie fresku na pewno wiąże się z wieloma trudnościami, z przygotowaniem rusztowania, znajomością skrótów perspektywicznych czy problemami natury fizycznej. Freski to naprawdę ciężka i długotrwała praca” – przekonuje malarz. Jej efekty można podziwiać zarówno w jego posiadłości, zabytkowym pałacyku w Wilemowicach, jak i w zamożnych rezydencjach Włoch czy Szwajcarii.

Bardzo ważny dla Leszka Żegalskiego jest warsztat techniczny. Jak sam uważa, zdobycie malarskiej wiedzy przynajmniej na poziomie podstawowym jest niezbędne do dalszej, świadomej pracy twórczej. Dopiero takie umiejętności umożliwiają artyście rozwój malarski oraz pozwalają na dalsze eksperymenty. Jak więc wyglądają jego etapy pracy nad obrazem? „Najpierw

mam swoją idee. Czasami w głowie powstaje nawet 80% pracy. Oczywiście ważna jest również nuta czegoś niewiadomego, która pojawia w trakcie tworzenia” – mówi Leszek Żegalski. Bardzo ważną kwestią jest dla malarza stworzenie odpowiedniego podłoża. „Mam je bardzo konkretnie przygotowane, pracując zarówno na blejtramicie czy na plandece. Zazwyczaj mocuje je do ścian, gdyż bardzo lubię pracować na twardej powierzchni” – opowiada malarz. Następnie przechodzi do procesu gruntowania, który jego zdaniem jest elementem decydującym, warunkującym przy tym dalszy proces malowania oraz jego końcowy efekt. Tutaj artysta wyraźnie bazuje na gruntach mistrzów holenderskich, których sam się skrupulatnie uczył, wykorzystując w świadomy sposób zdobycze przeszłości do nowoczesnego tworzenia. „Kaźde dzieło wy-



## LESZEK ŻEGALSKI

Leszek Żegalski urodził się w 1959 roku. Rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, gdzie był uczniem Jerzego Dudy-Gracza. W 1982 roku przeniósł się na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie otrzymał dyplom w 1984 roku. W 1983 roku, razem z Januszem Szytem i Piotrem Naliwajko, współtworzył „Grupę Trzech”, zwaną też „Tercetem Nadętym”, której był liderem. W 1988 roku otrzymał Grand Prix Ogólnopolskiej Wystawy Młodej Plastyki, „Arsenał 88. Od 1990 roku jest członkiem Związku Malarzy Realistów – „Kunstlerverband in Deutschland. Realismus der Gegenwart” – organizacji malarzy figuratywnych o charakterze elitarnym. Od 2009 roku członek grupy Apelles. Uprawia malarstwo sztalugowe, plafonowe, fresk. Jego obrazy znajdują się w zbiorach znanych kolekcjonerów niemieckich i szwajcarskich. Jest autorem śmiałych koncepcji współczesnego malarstwa plafonowego w starych pałacach i posiadłościach na terenie Francji, Szwajcarii, Niemiec i Włoch.



maga indywidualnego przygotowania, stąd pewna wiedza techniczna na tym etapie wydaje mi się wręcz niezbędna” – przekonuje. Z biegiem czasu artysta wypracował sobie również własną metodę tworzenia najlepszego gruntu. Kolejnym ważnym etapem powstawania dzieła jest odpowiednie zakomponowanie wszystkich elementów, dopiero po nim następuje nakładanie farby. „Maluje dość szybko, nakłada-

jąc kolor na ogół w bardzo intuicyjny sposób. Używam zazwyczaj płaskich, szczeciniastych pędzli. Malować można również palcem czy kawałkiem szmatki” – mówi malarz. Z pośród całego malarskiego asortymentu Leszek Żegalski zdecydowanie zachwala akrylowy podkład i biel oraz firmy Lascaux. A reszta farb? Przekonuje, że najlepsze są te, które posiada jeszcze z lat 80tych, kultowej już firmy Astra.

Pomimo upływu czasu cechuje je niezmiennie dobra jakość oraz unikatowe odcienie, nieposiadające niestety współczesnego odpowiednika. A kiedy malarz wie, że praca nad obrazem jest zakończona? „Nie mam pojęcia. Czasami nawet po paru latach patrząc na dany obraz zastanawiam się, czy jest już gotowy, czy nadal należałoby coś poprawić” – z uśmiechem przyznaje Leszek Żegalski.